

Poznań, 24 lipca. Smutną dziś czytelnikom przychodzi nam udzielić wiadomość, po której szczegóły odsyłamy do rubryki Lwowa. Głos z dniem 18 lipca przestał chwilowo wychodzić; mamy nadzieję że przerwa mimowolna w wydawnictwie nie będzie długa. Powodem tej przerwy jest uwięzienie odpowiedzialnego redaktora Głosu, p. Zygmunta Kaczkowskiego, o artykuł w treści swojej wedle twierdzenia władz austriackich zbrodniczo stanowiący. Artykuł ten ma napis „Posłanie do wszystkich rodaków na ziemi polskiej.“ Jeżeli sprawdzą się nasze domysły, jest to powtórzenie pisma, którego treść skróconą dzisiejsza ministerialna w Berlinie wychodząca Allgemeine Preussische Zeitung pod rubryką Poznania na pierwszym łamie podaje, a którą my wszelako powtórzyć nie śmiemy, póki numer Dziennika 152, przez władze policyjne zabrane, a dotąd nie wydany, uwolniony przez sąd nie będzie.

N. Pan raczył mianować nadinspektora budowniczego, radcę budowniczego Homanna w Opolu, radcą rejencyjnym i budowniczym.

Berlin 23 lipca. Podług wiadomości nadeszłych tu z Baden-Baden N. Pan zniewolony jest udzielać codziennie kilka audyencji, gdyż jeszcze wciąż przybywają posłowie monarchów europejskich i deputacje miast z powinszowaniami szczęśliwego ocalenia. Pomimo, że król dobrze wygląda, obawia się przecież jego lekarz przyboczny, żeby ciągle wzruszenie, w jakim się znajduje, nie wywarło szkodliwego wpływu na zdrowie N. Pana. Turecki poseł u dworu pruskiego, który z rozkazu sułtana wyjechał był do Baden-Baden w celu powinszowania królowi, wrócił już doład, obdarzony od króla orderem orła czerwonego pierwszej klasy. Zaraz po powrocie konferował dość długo z ministrem bar. Schleinitzem. W miejscu tym na alei Lichtenhaler, gdzie zamach na życie N. Pana wykonano, wystawiona być ma kaplica. Zawiązał się tu w tym celu komitet, który datki przyjmuje.

Pod przewodnictwem dyrektora ministerialnego Dellbrücka odbyła się znowu wczoraj konferencja pełnomocników do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Francją a zwiastem celnym. Konferencja ta trwała od godziny 11 przed południem do 5 z południa. Obecnie mają znów wielką nadzieję, że traktat ten do skutku przyjdzie. Oneglaj konferował minister spraw zagranicznych, baron Schleinitz, przydłuższy czas z pełnomocnikiem francuskim le Clercq.

O rezultacie poszukiwań urzędowych w sprawie zamachu O. Beckera piszą do Powszechnéj Gazety Lipskiej: I najmniejszego nawet nie zdołano wynaleść śladu. Aby O. Becker, bawiący od Wielkiej Nocy r. 1859 na naukach w Lipsku, miał współnika, swego haniebnego czynu; z papierów jego tyle się tylko pokazuje, że z jednej strony pragnął umieszczenia w ces. ros. ambasadzie, z drugiej zaś że korespondował także z rosyjskim wychodzącym Herculimem w Londynie, z czego wnoszą, że młody ten człowiek żywił niepomaganą ambycją, aby jak najprędzej odegrać rolę na jakiegokolwiek bądź drodze. Dalej, że czyn ten zbrodniczy, który od 7 lipca nieodwołalnie u siebie był postanowił, wymyślił sam w sobie w skutek ambicyi i wykonał bez wiedzy czyjejkolwiek.

*** Wrocław, 21 lipca.** Bawiąc dni kilka w odwiedzinach w sąsiedzkim Salcburze, uczestniczyłem wczoraj w żałobnym nabożeństwie, urządzone w tamtejszym kościele katolickim przez grono polskich gości kąpielnych, za duszę śp. księcia Adama Czartoryskiego. Cała bez wyjątku kolonia polska, czasowo dla poratowania zdrowia przebywająca u tych wód śląskich, zebrała się na to nabożeństwo. Mogło być z jakie 100 osób, albo więcej; wszyscy żałobnie ubrani, wszyscy z większą jeszcze w sercu niżli w ubiorze żałobą. Po odprawieniu egzekwii i konduktu odśpiewał zastęp zebranych z różnych kończyn ziemi swój Polaków i Polek, hymn: „Boże coś Polskę“, i inną jeszcze, nieznaną mi pieśń pobożną. Skąd inąd słyszę, że w Krakowie, policja austriacka wzięwszy na siebie rozstrzygnięcie, za jakie dusze do Pana Boga modlić się w kościele wolno, a za jakie nie, uznała, że dusza śp. Czartoryskiego do ostatniej należy kategorii, w skutek czego wzbroniono odbyć zamierzone tam żałobne nabożeństwo za sędziwego i dostojnego wygnańca polskiego.

AUSTRYA.

Lwów, 18 lipca. Przedwczorajszy nakład Głosu zabierała policja z powodu przedrukowania „Posłania od mieszkańców Warszawy“, które w niezliczonych egzemplarzach drukowanych krąży po Królestwie, a które to Posłanie była podać Schlesische Zeitung całkowicie w dostojnym przekładzie niemieckim. Redaktor Głosu, p. Zygmunt Kaczkowski, oskarżony o zbrodniczo stanowiący wczoraj uwięziono. Wydawanie Głosu władza zawiesiła na czas nieograniczony. Wyjątki z wspomnianego posłania powtórzyły czasu swego między innymi Bromberger Wo-

chenbatt, w nrze 82, oraz korespondent berliński do Posener Ztg. w nrze 159.

— Dnia wczorajszego doręczono redakcji Głosu następujące dwa pisma:

„C. k. sąd krajowy lwowski w sprawach karnych do redakcyi czasopisma Głos. W załączeniu udziela się redakcyi uchwała c. k. sądu krajowego w sprawach karnych z dnia dzisiejszego z wezwaniem, by takową w myśl § 21 ustawy prasowej w najbliższym numerze na czele pisma swego umieścił. Lwów, dnia 16 lipca 1861. Pohlberg.“

„Do redakcyi czasopisma Głos. C. k. sąd krajowy w sprawach karnych we Lwowie. Zwazwszy, że redakcyja czasopisma Głos w nrze 161 z dnia 16 lipca 1861 zamieściła artykuł pod napisem „Posłanie do wszystkich rodaków na ziemi polskiej“ w treści swojej zbrodniczo stanowiący w myśl § 58 lit. c. ustaw karnych zawierający, uchwałę z dnia 16 lipca 1861 śledztwo sądowe z tego powodu wytoczył, co w myśl § 21 ustawy prasowej redakcyja w najbliższym nrze na czele swego czasopisma umieścić ma. Lwów, dnia 16 lipca 1861. Pohlberg.“

W skutek postępowania wytoczonego na zasadzie powyższych reskryptów c. k. sądu krajowego w sprawach karnych, p. Zygmunt Kaczkowski, odpowiedzialny redaktor dziennika Głos uwięziony został. Dziennik Głos przeto chwilowo wychodzić przestaje: Administracyja Głosu donosi o tym abonantom, i nieomieszka zawiadomić ich w czasie najkrótszym o postanowieniu pod względem dalszego wydawania dziennika.

— W Przemyślu sąd obwodowy skazał na dwa lata ciężkiego więzienia Jana Matłana, woźnego z Jarosławia, za podburzanie ludu przeciwko szlachcie w sposób podobny, jakiego używali ajenci rządu austriackiego w r. 1846 przed rzezią. Królikowski zaś, pisarz gminy z Medyki, uwolniony dla braku dowodów.

— Nie jeden zapewne z dalszych czytelników uchwiał ostatniego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego, zapyta: Kto był Ignacy Pietruski i jakie zasługi jego, żeby mu bić medal. Tak pytający niechaj wiedzą, że śp. Ignacy Pietruski był przed laty owym obywatel galicyskim, którego staraniom i pracy winien galicyjski instytut kredytowy, po dziś dzień istniejący, swoje powstanie.

— Dnia 10 b. m. z rana około godziny 10 rój pszczoł osiadł na tutejszej wieży ratuszowej. Lud prosty, zgromadzony na targ, widząc to niezwykłe zjawisko właśnie w czasie, kiedy się odbywa nowenna do błogosławionego Jana z Dukli, obrońcy naszego grodu, wróży sobie z tej okoliczności odwrócenie plagi, jaką nam zagraża chmura szarańczy, od Wschodu.

— Pośród różnych przykrych i bolesnych wspomnień, jakie nam pozostawiły nie dawne czasy bezwzględności i bezmiłosiernego wynarodawiania, napotkać można często zdarzenia, pełne najhumorystyczniejszej ironii. Wspomnienia takie wstają w liczbę z każdym dniem i składają się w bardzo charakterystyczny rys owych czasów prawdziwie egipskiej plagi. Niedawno np. przynosi Ucziteliski Towarzystwo w pamiętnikach pewnego Słowaka tak pocieszny anegdota, że ją w całości powtarzamy. „Było to za czasów, kiedy chodziłem do szkół trywialnych“, opowiada autor, „kiedyśmy już potrafili czytać druk niemiecki, musieliśmy modlić się w kościele z księżką niemiecką. Dla mnie nabył gdzieś ojciec starą księżkę niemiecką do nabożeństwa, z której modliłem się zawsze w czasie mszy, chociaż wówczas ani dwóch wierszy po niemiecku nie rozumiałem. Kiedy po kilkoletnich studiach gimnazjalnych powróciłem do domu, znalazłem przypadkiem moją starą niemiecką księżkę do nabożeństwa. Jednakowoż nie mogłem oczom moim wierzyć, kiedy ujrzałem tytuł modlitwy parę set razy nabożnie przezemnie dawniej odczytywanej. Tytuł miał brzmienie: Modlitwa dla niewiast ciężarnych.“

Wiedeń, 21 lipca. Piszą do B. u. Hndls Ztg: W kierunku prasę zaszła znowu nowa zmiana. Aż do ostatnich tygodni kierował naczelnie prasą minister policyi. Obecnie władza ta przeszła w zakres ministerstwa stanu i sprawowaną będzie pod nadzorem radcy wydziałowego Lewińskiego, przez pana Friedensfelda.

Dnia 19 lipca w izbie niższej w rozprawach nad projektem ustawy o zniesieniu lennictwa wzięli udział Gruenwald przeciw, hr. Hartig za, Klaudi przeciw, Pillersdorff za, Władysław Rieger przeciw, a wreszcie minister Lasser. Mowy przeciwników projektu znowu odznaczały się gruntownością, szczegółowością i jasnością. Nie są oni po większej części przeciw kompetencyi rady państwa i przeciw nagłości takiego projektu ustawy przymusowej, tym więcej, że lennikom wolno wchodzić w układy w lennodawcami względem dobrowolnego zniesienia stosunku lennego, co od dawnych czasów bywało i ciągle się powtarza.

Najszczególniejszym było, jak hr. Hartig bronił dziś tego projektu. Robi on nawet postom polskim zarzut z tego, że się usuwają od wszelkiego udziału w uchwaleniu tego projektu. Wystarcza jemu już to, że posłowie polscy siedzą w izbie; czy rozumieją ten przedmiot lub nie, czy on ich obchodzi lub nie, to mu nic na tym nie zależy, jako wyznawcy parlamentaryzmu mechanicznego i centralizacyjnego.

Takie tu więc zapatrywanie się, taka wyrozumiałość w tej izbie.

Najdłużej dziś mówił Rieger. Jego mowa była przeważnie polemyczną, i to z osobną przeciw mówcom poprzednim. Mówił bardzo spokojnie i wolno blisko dwie godziny. Niektóre ustępy, mianowicie owe polemiczne, jako też historyczne, były bardzo zajmujące i pouczające. Stosunek Czech do monarchii i do Niemiec wielce wyświeconym został przez te rozprawy.

Między innymi, powiada Czas, wspomnił dziś Rieger o reprezentantach małych kraików, którzy nie mają zmysłu dla prawdziwej autonomii wielkich krajów. Te wyrazy stały się powodem bardzo zajmującego i charakterystycznego epizodu dzisiejszego posiedzenia. Przez te wyrazy bowiem uczuł się dotkniętym minister Lasser, który jest, jak wiadomo, deputowanym z małego Salcburga. Korzystając więc z prawa przysługującego ministrom jako takim, odzywając się kiedy chcą, zabrał głos po Riegerze i powstał przeciw niemu, broniąc małego kraju Salcburga, skąd pochodzi i skąd wybrany do rady państwa. Obrona ta była prawdziwą niespodzianką dla izby. Kiedy minister zażądał głosu, cała niemal lewica ruszyła z miejsc i zbliżyła się ku ławie ministrów, aby się przysłuchiwać, mniemając, że właśnie jako minister będzie zbijał twierdzenia Riegera. Tymczasem mówił on tylko jako deputowany Salcburga, głosząc sławę tego kraju, podnosząc jego przeszłość historyczną, wychwalając jego mieszkańców i unosząc się nad powabami przyrody tego kraju. Zakończył wreszcie słowami, że sejm tego kraju tak dobrze będzie umiał bronić praw swoich, jak sejm czeski stojący pod dowództwem p. Władysława Riegera. Na to wszystko żąda Giskra głosu, i w uniesieniu wyrzuca prezesowi, że pozwolił p. Lasserowi wyzykiwać prawa przysługującego mu jako ministrowi i przemawiać w taki sposób jako deputowany, który tylko raz może mówić w ciągu rozpraw ogólnych nad jednym przedmiotem.

Wyrazy te Giskry przyjęła cała izba oraz galerje hu-cznymi oklaskami i okrzykami. Póśród tego hałasu zaczyna się p. Lasser uniewinniać, że uczynił to tylko w uniesieniu broniąc swego kraju ojczystego itp. Brinz także broni p. Lassera kilku słowami podobnemi. Wreszcie pośród ciągłego hałasu powstaje Rieger i oświadcza, ale z pewnym uśmiechem, uroczyście, że nie chciał ubliżyć Salcburgowi, że ani mu to na myśl nie przyszło, a na dowód tego wznosi okrzyk: „Niech żyje Salcburg!“ Wielka część obecnych przywórczyła mu wśród śmiechu. Tak więc p. ministrowi Lasserowi przysłużył się sprzymierzeniec Giskra z lewicy. Jest to zawsze pewien symptom. Kto wie, co się pośród lewicy gotuje, która już od niejakiego czasu mocno się podobno niecierpliwi ciężarem swego przymierza sztucznego. Dziś było to wszystko zabawne i pouczające.

— Piszą stąd do Czasu 19 lipca: „Wrażenie sprawie na opinii publicznej tutejszej przez postanowienie zapadłe w sprawie węgierskiej, jest podzielone na dwa odcienia. Przeciwnicy centralizacyi cieszą się, gdyż się spodziewają, że ona swem własnym wyteżeniem upadnie. Ci co byli za centralizacją, dopóki toczyły się układy, wyglądają dziś jak przestraszeni swoim zwycięstwem. Widać to podwójne usposobienie we wszystkich sferach i na wszystkich niemal twarzach. Jak ta wiadomość przyjęta zostanie we Węgrzech, łatwo zgadnąć, patrząc na spokojną wytrwałość, z jaką naród i jego reprezentacyja broniły swych praw aż do ostatniej chwili. Po za taką obroną widzieć można gotowość również spokojną i wytrwałą do zamknięcia nadal téjże obrony w bierniej opozycyi. Sejm ma być zawieszony do przysłania swych posłów do rady państwa do 10 sierpnia. Co nastąpi skoro nie przyśle? Jedni myślą, że przyjdą wybory bezpośrednie; drudzy że rada szczupła ogłoszona zostanie za radę pełną. A cóż potem? Czy administracyja komitatów będzie zmieniona? Czy Chorwaci nie wystąpią teraz przychylniej względem Węgrów? Czy wypadki zagraniczne nie przyjdą w pomoc nieprzewidzianym kombinacyom? Alea jacta est. Rząd będzie musiał szukać sposobów i ludzi do przeprowadzenia swego programu. Czy ich znajdzie w parlamencie tutejszym, to mógł widzieć dziś pan minister Lasser w epizodzie, który zaszedł na dzisiejszym posiedzeniu. Wywołany przez p. Riegera, p. Lasser bronił się od zarzutu, jakoby był centralistą i wynosił pod niebiosą autonomią kraju swego, Salcburga. Lewica zżymała się ze złości, przez całą tę mowę, której prawica przyklaskiwała, tak że w końcu p. Giskra zapytał, czy p. Lasser mówił jako minister czy jako deputowany Salcburga, na co p. Lasser odpowiedział dwuznacznie, a p. Rieger wniósł wiwat dla Salcburga, na co z prawicą i p. Lasser wotować musiał. Jeżeli samemu ministrowi jest tak drogą autonomia Salcburga, cóż dopiero mówić o Węgrzech? Czy p. Lasser będzie teraz mógł rozkazywać w Peszcie inaczey jak myśli gdy mówi o Salcburze? Czy nowy kanclerz Forgacz, Węgier rodem, nie weźmie mowy ministra za program dla siebie? Czy nareszcie wyżsi i niżsi zupanowie, czy sam sejm, czy cały naród we Węgrzech, nie poczują po téj mowie, że autonomia stoi górą nawet w parlamencie austriackim? Lecz po mowie nastąpią czyny, i minister będzie się może starał czynami zatrzeć słowa w innych prowincjach jak Salcburg.“

— Piszą stąd do Czasu: Dyplomacyja tutejsza za-

czyna przebąkiwać o kwestyi polskiej. Mówią, że z Londynu tutejszy gabinet miał w tej mierze jakieś zapytanie. Uzbrojenia w Rosyi zrobiły tak tu jak w Anglii, wielkie wrażenie.

Peszt, 22 lipca po południu. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu odczytano reskrypt cesarski. Brzmi on: Stosunek Węgier do ogółu państwa jest od 3 wieków faktycznie i prawnie unią realną w sprawach wojennych, finansowych i zagranicznych. Przy przywróceniu konstytucji należało mieć wzgląd na konieczność konstytucyjnego całokształtu państwa. Niezawisłość wewnętrznej administracji Węgier nietylko się na szwank nie wystawi przez nowe prawa zasadnicze, ale się nadto wzmocni. Prawa z roku 1848, acz w części już potwierdzone, nie mogą wszakże być pomieszczone w dyplomie inauguracyjnym, bo są w sprzeczności z prawami zasadniczymi. Sejm wzywa się: aby celem rewizji tych praw wysłał z łona swego posłów do rady stanu obradującej, mając na to baczenie, że w ciągu sierpnia projekta finansowe przyjdą pod obrady, aby porozumiał się z sejmem Krocacji względem jej stosunku do Węgier, aby nareszcie wypracował prawo dla zabezpieczenia języka narodowego i rozwoju wszelkich niemadziarskich mieszkańców Węgier. Połączenie Siedmiogrodu z Węgrami nie da się obecnie przeprowadzić. Stosunki serbskie mają być urządzone na podstawie uchwał kongresu narodowego. Ponowione wydanie aktu abdykacji cesarza Ferdynanda upada, bo w wyrazie „wszystkich królestw pod cesarstwem austriackim połączonych“ mieszczą się także Węgry. Ułaskawienie zapewnią się na uroczystości koronacji.

W izbie niższej spokojnie słuchano reskryptu; przy miejscu tyjącym się dyplomu październikowego i patentu lutowego słyszano z lewicy głosy. Potem postanowiono rozpowszechnienie reskryptu drukiem i odbycie konferencji, na której ma być oznaczony dzień następnej sesji. W izbie wyższej, w której nie wielu było magnatów, nastąpiło odczytanie reskryptu wśród zupełnej ciszy.

FRANCYA.

Paryż, 21 lipca. Wiadomości, krążące od kilku dni po dziennikach o nowym zbliżeniu się, a nawet o układach trzech mocarstw północnych pomiędzy sobą, do czego szczególnie miały być powodem sprawy polskie, nie mogły, jak to z położenia obecnego mianowicie Rosyi i Austrii wynika, na bezwzględną zasługiwać uwagę. Najświeższe listy, nadeszłe tutaj tak z Wiednia jak i z Berlina, zapewnijają z pewnym rodzajem ubolewania, iż o podobnym połączeniu się Rosyi, Austrii i Prus mowy być nie może. Korespondencye z Wiednia wyrażają się dość bez ogródki, że gabinet wiedeński nie życzy sobie, ani też nie ma nadziei, ażeby Rosya powtórnie w razie potrzeby miała wkroczyć do Węgier, ponieważ korzyści, jakieby rząd austriacki przez krok podobny mógł osiągnąć, zdają mu się bardzo niepewne. Co się zaś tyczy Polski mają rzeczony rządy tę nadzieję, iż solidarność zobowiązana zaborców zmusi ich w danym razie do udzielania sobie nawzajem pomocy, chociażby ta osobnym traktatem zawarowaną nie została.

Mówią tu o tem, że król pruski co do podróży swej do obozu pod Châlons z jednej strony oświadczył wprawdzie do tego gotowość, z drugiej jednakże okazał obawę względem wrażenia, jakieby krok ten w Niemczech mógł sprawić. Dodają dalej, iż wyraził życzenie, ażeby cesarz napisał do niego list, któryby w potrzebie mógł być publikowany i zapobiegał zarazem napróżd już wszelkim możliwym zarzutom, jakieby ze strony Niemiec względem zjazdu tych dwóch monarchów mogły być zrobione. Myślą więc powszechnie, iż generał Edgar Ney, książę Moskwy, wyjeżdżając do Baden-Baden dla oświadczenia kondolencyi i złożenia królowi pruskiemu powinszowania szczęśliwego ocalenia od tak zbrodnictwo i niecznego zamachu, został zaopatrzony w pismo, które tym względem zadosyć uczynić zdoła.

ANGLIA.

Londyn, 20 lipca. Posiedzenie wczorajsze izby lordów które się dziś z rana około godziny pół do trzeciej skończyło, rozpoczęło się o godzinie 5 z południa. Znaczną jego część zapełniły rozprawy nad kwestyą polską. Podobnie jak dnia 2 lipca w izbie niższej gdzie rozprawom służyły za podstawę petycje złożone przez różnych członków izby gminnych i głos deputowanego Hennesseya, w izbie lordów petycje złożone przez członków parlamentu, wspomnienie poświęcone pamięci księcia Adama Czartoryskiego, przez lorda Brougham, i głos hrabiego Harrowbeya służyły za punkt wyjścia. Powtarzamy tu wedle Timesu zapiski zamieszczone w dzienniku tym pod rubrykami „Książę Czartoryski“ i „Polożenie Polski“, wśród sprawozdań stenograficznych z rozpraw angielskiego parlamentu.

Na wstępie posiedzenia izby lordów hrabia Harrowby złożył petycje członków komitetu spraw zagranicznych w Chorley, Sunderland, Westminster, Wilts, North Shields, South Shields, Batley, Idle, Cheltenham, Stafford, Manchester, Maidstone, Stockport, Liverpool, Ashton-under-Line, Macclesfield, Ramsbottom, Sheffield; oraz komitetu polskiego londyńskiego, z prośbą aby przedłożono korespondencyę pomiędzy rządami W. Brytanii a innymi rządami, względem Polski, oraz względem zawieszenia stosunków dyplomatycznych z Rosyą, dopóki niepodległość Polski nie będzie przywrócona.

Lord Brougham złożył petycyę mieszkańców Stockport, z prośbą o ogłoszenie korespondencyi dotyczącej podziału Polski, która się toczyła pomiędzy Anglią, Francją i innymi krajami w r. 1831, 1832 i następujących. „Niepodobna wyrzec imienia Polski bez wspomnienia niczem nie nagrodzonej straty, którą kraj ten poniósł (Słuchajcie! słuchajcie!) od czasu, kiedy szlachetny hr. Harrowby dał

nam wiadomość o wniosku, który w jego imieniu na porządku dziennym dziś zamieszczono. Niepodobna nie wyrazić żalu, który mężów stronnictw wszelkich, nawet tych, co dla Polski są najprzeciwiejsi, ogarnia na wiadomość o zgonie tego wielkiego i szlachetnego męża, księcia Czartoryskiego (Słuchajcie! słuchajcie!). Znałem go od przeszło pół wieku i żyłem z nim w przyjaźni; zaręczam że nigdy nie żył mąż więcej nieposzlakowany albo większej cnoty, czy to publicznej, czy domowej. (Słuchajcie! słuchajcie!) Dziedzic ogromnej fortuny, lat ostatnich przestawał na bardzo umiarkowanych dochodach, które mu przypadkowo zostały. Za młodu zajmował najwyższe stanowisko w Rosyi i był pierwszym ulubieńcem u dworu, ale nigdy ani na chwilę nie zapomniał swej powinności ani też miłości ojczyzny. Później wziął udział w sporze, który niestety zle się dla Polski zakończył; ale nie mógł niepomnieć na pochwały, które Burke oddawał konstytucji polskiej, która nastąpiła po monarchii obieralnej, formie rządu najgorszej w całej Europie; o tej to konstytucji Burke powiedział, że była najlepszą i najpraktyczniejszą z pomiędzy konstytucji wolnych, które kiedykolwiek istniały w Europie. Książę Czartoryski żyjąc w Paryżu nie tylko ukrzepiał ducha polskiego, ale był przyjacielem i doradcą wszystkich, którzy mieli stosunki z Polską lub udział dla niej. Ale najgłówniej oplaćkiwać należy stratę tego znamenitego, doskonałego i cnotliwego męża z powodu, że dawał zdrowe rady i umiarkowane wychodźcom polskim, zawsze im zalecając taką drogę, któraby Polsce najwięcej przyniosła korzyści, a nie narażała tego kraju, w którym znaleźli przytułek. Jedyna pociecha dla jego przyjaciół pozostałych jest ta, że zachował do chwili ostatniej władze umysłowe zupełnie, i że nigdy nie ustał w miłości dla Polski i w sympatyi dla swych rodaków. (Słuchajcie! słuchajcie!).“

Lord Stratford de Redcliffe oświadczył, iż na żądanie również składa dwie petycje w tymże samym przedmiocie, w którym szlachetny jego przyjaciel tak wymownie przemówił.

Hrabia Harrowby wniósł, aby uniżony adres przedłożono Jęj królewskiej Mości, żądając przedłożenia, odpisu lub wyciągów, wszystkich korespondencyi, które się toczyły w latach 1831 i 1832 pomiędzy rządem W. Brytanii a rosyjskim i innych krajów, względem Polski. „Interes Anglii względem położenia Polski, który długo spoczywał, obudziły najnowsze wypadki, i naród angielski zaczyna się pytać, czyli obecne położenie tego kraju jest takie, jakim je mieć chciałby mocarstwa które podpisały traktat wiedeński. Kwestya ta nie jest rzeczą tej próżnej sentymentalności, która sympatyzuje z prawami i narodowościami pogwałconemi, ale dla systemu europejskiego wysokiej jest doniosłości, i wypływa z konieczności posiadania dostatecznego przedziału pomiędzy Rosyą a Niemcami. Kiedyś Anglia, Francya i Austrya do tyła były przerażone widokiem, że Polska wpadnie w ręce Rosyi, że się związały przymierzem wypowiedzieć wojnę Rosyi, aby temu zapobiedz. Jedynie powrót Napoleona z wyspy Elby zatargom mocarstw koniec położył, i do czasu wstrzymał kroki w kwestyi polskiej. Później, kiedy mocarstwa znały niemożność utworzenia Polski jako państwa połączonego, chwyciły się pierwszych lepszych środków, aby utworzyć zapórę przeciw napaści rosyjskiej, dzieląc kraj pomiędzy trzy mocarstwa, pod osobnemi ścisłymi zobowiązaniami, które miały zapobiedz pochłonięciu przez nie którejkolwiek części im powierzonych, i łączyć z sobą rozdartą narodowość. Zagwarantowano, że miał być wolny handel i komunikacya pomiędzy różnemi częściami Polski, postanowiono zastrzeżenia ogólnie, aby utrzymać uczucie narodowe i używanie narodowej wolności. W jednym z tych traktatów w tym względzie szczegółowo zastrzeżono, że ponieważ Warszawa miała być oddana Rosyi, Polacy mają otrzymać konstytucyę reprezentacyjną i narodową. Artykuł 14 ogólnego traktatu też same uznał zasady. Lordowie! przekonacie się że to nie był podział zwykłego rodzaju, ale podział nakazany przez chwilowe okoliczności Europy, pod gwarancyą innych mocarstw zasiadających w kongresie, że nie sprowadzi zgłady narodowości polskiej. Otóż ze względu na zastrzeżenia uczynione w traktacie celem zachowania narodowości polskiej i zabezpieczenia Polakom dobrego rządu a instytucji liberalnych, oraz ze względu na zapewnienia dane podówczas, że te zastrzeżenia będą wykonywane, położenie obecne Polski nie może być skutkiem naturalnym traktatu. Niechaj się tu godzi zapytać, co się stało z konstytucyą? Co się stało z zastrzeżeniem polskich zakładów, wolności handlu i żeglugi, używaniem wolności politycznej i reprezentacyjną które były zagwarantowane, i na wiary których Europa nader wielką część Polski Rosyi powierzyła? Krzywdy wyrządzone Polakom, były przeciw warunkom na korzyść ich zapisanym na kongresie wiedeńskim; mogą one niewinnic lub wyłomaczyć powstanie z r. 1830 i 1831. Złamania zobowiązań, których panujący nad nimi się dopuścili, pozbawiły ich prawa uważania powstania za powód do pozbawiania Polaków ich przywilejów, i twierdzą że to nie były zobowiązania pomiędzy Polakami a Rosyą, ale między Rosyą a wszystkimi mocarstwami Europy. Zachowanie tych przywilejów było netylko interesem samychże Polaków, lecz interesem europejskiej doniosłości, a gdy Rosya zastąpiła się tem, jakoby powstanie ją rozwiązywało z uroczystego traktatu, który zawarło, Anglia się odzywała jak w tej chwili, oświadczać, że te gwarancye nie były dla samych tylko Polaków, ale dla Europy, i że Rosya niemi związana, powinna je wypełnić. (Słuchajcie! słuchajcie!) Petycyę którą tu złożyłem, dowodzi, że Anglii mają zwyczaj objawiać sympatye dla narodu pogwałconego. Pamiętny po wsze czasy będzie wybuch uczucia narodowego, kiedy naród angielski widział możność dla Włochów osiągnięcia wolności, chociaż tym trzeba było obalić traktaty, zamiast powoływać się na nie i na gwarancyę wolności. W sprawie polskiej sympatye angielskiego

narodu nie są tylko spóśczeniem dla narodu, który wolności się dobija, ale mają swe źródło w tych wolnościach które będąc powszechnym prawem przyrodzonym, jeszcze nadto osobno Polakom przez Europę były zagwarantowane, i i rzeczywiście były tytułem, na mocy którego kraj ten poddano. Nie dzierzono Polski za zgodą jej mieszkańców albo prawem podboju, ani też ze spadku dawnego, ale na mocy traktatów, i dla tego mniemam, iż mocno życzylibyśmy należało, abyśmy posiadali korespondencyę która się toczyła bezpośrednio po wypadkach z r. 1831. Choćby nawet nie wszystkie skutki ząd miał się wywiązać, którego pragnę; może ona jednak poskromi do pewnego stopnia tyraniją, której Polacy ulegają. Nie wymagam od rządu, aby odnowił protestacyę, ale pragnę ażeby przypomniano, że obecne stanowisko Rosyi w Polsce jest po za obecnym prawem europejskim, i jedynie na fizycznej przemocy się opiera. (Słuchajcie! słuchajcie!) Być może, iż folguje uczuciom moim osobistym, i zbaczam ze zwykłego toru na głos konającego męża, którego odznaczała sympatya i przywiązanie do sprawy polskiej. (Słuchajcie! słuchajcie!)“ Szlachetny lord zamykając mowę, zażądał przedłożenia korespondencyi.

Lord Wodehouse: „Nic nie jest naturalniejszą, jak widzieć że szlachetny hrabia, który właśnie okazał udział dla sprawy polskiej, sprawę tę wniósł przed was, lordowie mianowicie w tej chwili, kiedy uwaga Europy szczególnie się zwróciła na Polskę w skutek wypadków, jakie się w Warszawie. (Słuchajcie! słuchajcie!) Chociaż nowych dodać nie mogę do wykładu i do opinii rządowych, które na innym miejscu złożono, osobiście z największą rokoszą korzystam z tej sposobności, aby powiedzieć słowem kilka o przedmiocie, który do tyła mnie zajmuje. Losy Polski zawsze być muszą przedmiotem zajęcia dla całej Europy, nietylko z powodu sympatyi którą nieszczęśliwość i waleczne wysilenia tego narodu w zdobyciu niepodległości wzbudzą, ale także ponieważ się wiąza najściślej z innymi względami najwyższej wagi dla dobra Europy. (Słuchajcie! słuchajcie!) Wymazanie Polski z rzędu narodów niepodległych wywarło wpływ potężniejszy na ogólne położenie narodów europejskich, jak którykolwiek inny wypadek nowszych czasów. Zwłaszcza położenie Niemiec wielce ono zmieniło, ponieważ ten dział Polski, a jest on o wiele największy, który się dostał Rosyi, leży jakoby klin pomiędzy dwoma wielkimi mocarstwami niemieckimi, a ten kraj który dawniej wniósł obronę Niemiec i przedmurzem zachodniej cywilizacyi, stał się wysuniętą warowną pozycyą rosyjską i niebezpieczną groźbą dla Niemiec. Groźba ta powiększyła się jeszcze zbudowaniem systemu fortecznego którego rozciągłości i warowności równa się tylko czworobok włościan. Mówiąc praktycznie, czuję iż wskrzeszenie niepodległości polskiej uważać musimy za niepodobieństwo, ponieważ jeżeli jakkolwiek los tego narodu czeka w przyszłości, w ten uszniejszej chwili tą kwestyą praktyczna polityka się nie zajmuje. Polska podzielona pomiędzy trzy bardzo potężne mocarstwa, i jakiegokolwiek usiłowania Polacy by uczynili aby odzyskać wolność, prawie niepodobna się spodziewać że mogliby podołać przeciwko takiej przyniatającej siłom tędze, jakaby przeciw nim podnieść można. Z tego to powodu wlece wszystkich tych, którzy mają spóśczenie o Polsce, uradowała spokojność i umiarkowanie które Polakom okazali w Warszawie podczas ostatnich wypadków. (Słuchajcie! słuchajcie!) Ich zachowanie się pokazało, że kapw duch patriotyczny jest jeszcze żywy, i dowiodło że z wypadków minionych lat zaczerpnęli rozum polityczny. (Słuchajcie! słuchajcie!) Mimowolnie muszę wierzyć że przyspodzić dni pogodniejszych dla Polski z tych wie padków, które zaszły w samyże Rosyi. Jako poseł w wamburterburgu szczególną zniewolony byłem zwrócić uwagę Euro to co się tam dzieje, a co jedynie zawdzięcza się cesarzarski rosyjskiemu. Wydane przez niego rozporządzenia, które nasamprzód i głównie wyszły od niego, mogą nową fortunę wprowadzić dla tego kraju. Wielkie dzieło emancypacyi włościan, zmiana stosunków tych, na których cały system rosyjski się opierał, muszą wydać w następstwie wielkaimie skutki. Skoro więc liberalne idee w tym kraju się nie kochają, co że nastąpi, żaden wykształcony Rosyjanin obecny zaprzeczy, wtedy sami Rosyjanie zrozumieją, że w własnym interesie będzie więcej wolności w działaniu udziału Polakom, i dać im te instytucye, do których mają prawo, niezaprzeczone z traktatu wiedeńskiego, jak to twierdzi (Słuchajcie! słuchajcie!) szlachetny rząd angielski w korespondencyi żądanej, o co szlachetny hrabia się przekona. Niema powodu, ażeby rządy, przedłożony tych korespondencyi, o ile się tyczy Rosyi, zajmował zaś kraje pominięto przy żądaniu tych dokumentów w izbie niższej. Pewnie za mało zwrócono uwagi na żywotne znaczenie kwestyi polskiej dla Rosyi, albowiem skłonni jesteśmy do uważania za Polską jedynie tego, co jest znane pod nazwą Królestwa Polskiego, kiedy przeciwnie polski berl prowincye należące do Rosyi tworzą bardzo rozległą i wspaniałą część rosyjskiego cesarstwa. Kto się spojry na kraje z jeograficzną, obaczy, że gdyby Rosya miała postracić wszystkie polskie prowincye które trzyma, stałaby się państwem bardzo podrzędnym w europejskim systemie. Długo? Wny duch polski żyje, jak mi sami Rosyjanie powiadali, i raczy tylko w Królestwie, ale i w tych rosyjskich prowincjach, które dawniej były polskimi. Ponieważ mężowie stanowiący rosyjscy z wielką troską tej sprawie się dotykają, niezawodnie skoro przyjdzie czas dla Polaków gdzie zyszcza te instytucye do których mają prawo, zajmując tak szeroki obszar ziemi wielki upływ będą mieli na losy całego państwa. Wtedy to, chociaż dziś pewnie nie ma praktycznej możliwości przywrócenia niepodległości polskiej, rosyjscy statystyci naturalnie ze wszystkich sił będą przyszkadzając, wtedy jednak może przyjść chwila, gdy z nich rosyjscy mężowie stanu znajdą w samychże Polakach zdatną pomoc w krzewieniu cywilizacyi i urzędzeniu konstytucyi które więcej przystają do systemu powszechnego sk

rodów zachodnich. Kwestya polska o ile się tyczy części polski pod pruskiem berłem, jest o wiele trudniejszą z powodu mnóstwa Niemców w tychże prowincjach. Powiadano że od r. 1815 liczba niemieckich mieszkańców w tych prowincjach powiększyła się o wiele znaczniej jak mieszkańców polskich, i że Niemcy łącznie z Żydami blisko wynoszą, co polscy mieszkańcy. Niemam najmniejszej wątpliwości, aby dyskusya poruszona przez szlachetnego hrabiego mogła sprowadzić jaką nieprzyjemność; owszem, takie dyskusye są potrzebne i pożyteczne, ponieważ pokazują, że podczas gdy nie życzym sobie istniejących porządków rozciągając, zawsze żyjemy dla Polaków sympatją i współczuciem, które ich położenie wzbudzać musi koniecznością. (Słuchajcie!)

Hrabia Ellenborough: „Rzecz to naturalna, że szlachetny hrabia który od tak dawnego czasu objawiał serdeczne współczucie dla położenia Polski, korzystał z tej pory przesilenia sprawy polskiej przed was, lordowie. Osobliwie to sprawia zadowolenie, że Waszmości, lordowie, możecie wasze zdania o tej kwestyi sposobnie objawić. Bez wątpliwości w tej chwili położenie rzeczy w Królestwie głębokie budza zajęcie i może materialnie dotknąć stanu Europy. Ja widziałem zawsze, jakoż w istocie żywić muszą wszyscy członkowie mają by najmniej wzgląd dla wolności, bardzo silną sympatją dla narodu polskiego. Wiele on wycierpiał od lat doznając krzywd na nim spełnianych, a podczas tego piętnastego lat przeciągu okazał wielkość umysłu i siłę twardej przeciwności. (Słuchajcie! słuchajcie!) Zawdy we wszystkich kłeskach zachował godność swego narodowego charakteru. (Słuchajcie! słuchajcie!) Kazał się uszanować nawet przez tych co go zdeptali, i nadewszystko, w każdych okolicznościach, na każdym polu i w każdej służbie którą wzięli sobie, czy z własnego popędu czy gwałtem zmuszeni, Polacy zachowali i pomnożyli, jak szeroka Europa, tę sławę i godność, co stanęła na równi ze sławą wojskową któregoś z królów na świecie narodu. (Słuchajcie! słuchajcie!) Niepodobna uszanować tak wielkiego i szlachetnego narodu. (Słuchajcie! słuchajcie!) Zdumiewam się; że żaden monarcha rosyjski nie postanowił starać się pozyskać ich sobie, że sobie nie uważał za zaszczyt najwyższy dobywać miecza na czele ich szlachetnego rycerstwa. (Słuchajcie! słuchajcie!) Nie przemawiam tylko jako przyjaciel Polaków, ale jako przyjaciel Rosyi. Przecum precz z pamięci wszelkie wspomnienie niedawnej przeszłości zwady. (Słuchajcie! słuchajcie!) Pamiętam tylko na długą przyjaźń, teraz szczęśliwie przywróconą, co latami łączyła Rosyą z Anglią, ku wzajemnej korzyści. Mam nadzieję, że sobie przypominam jakoby wczoraj, rok 1812. Pamiętajcie to szlachetne poświęcenie, z którym Rosyanie osiarni wtręć w ich ziemie, i wielką przysługę, którą dostali w przywróceniu wolności narodom. (Słuchajcie! słuchajcie!) Osobiście, jak wszyscy, chowam dla cesarza głębokie uszanowanie, z uwagi, że udzielił swemu ludowi największy dar, jaki wspomina historia, i żywić tylko mogę nadzieję, że monarcha który okazał tyle łaskawości dla niefortunnych, nie będzie nieczuły na wołania, któremi ludzie nie chcą go mają prawo. (Słuchajcie! słuchajcie!) Możecie lordowie! położenie Rosyi w tej chwili, zdaniem mojem powinno trwożyć każdego męża stanu, który szerokiemi wzrokiem obejmuje położenie Europy. Opozycja przeciw rosyjskiemu rządowi, jakkolwiek nie jest zbrojną, która teraz (Słuskę ogarnęła, kępuje działania Rosyi, nie pozwala jej w pewnych przypadkach wysunąć się za Wisłę, a jeżeliby waczepiono, nadzwyczajnie utrudnia jej utrzymać się nad rzeką, gdyby cały kraj za nią wspólną i zajęty był siłą jej przyjaźni. W praktyce działania Rosyi w środkowej Europie paraliżuje stan rzeczy w Polsce. Taki stan bardzo ważne skutki za sobą musi pociągnąć. Równowaga siły w Europie tak wielce jest subtelną, że żadne z wielkich państw nie może być na chwilę osłabione, bez zmiany położenia wszystkich. Gdyby kiedykolwiek, w następstwie jakichś niefortunnych okoliczności, przez wstrząśnienia domowe lub wewnętrzne zamieszki, działanie lub wpływ Francji były chwilę sparaliżowane, większąby klęskę stąd odniosły wszystkie państwa Europy, niż ta, której się może obawiają o jej napaści w skutek ambicyi. W przypadku, który ma obecnie przed sobą, przedewszystkiem kwestya jest ta: w jaki sposób może Rosya przywrócić swą pozycyą i odzyskać dotychczasowe działania. Znam tylko jeden sposób, jakby tego dokonać, a tym jest szczerze pojednanie się z polskim narodem. (Słuchajcie! słuchajcie!) Nie chcę wątpić o dokonaniu o tak szczęśliwego rezultatu. Nie chcę wątpić, bo uczę mnie historia, że wielkie państwa miały posiadłości podobne, i że, jakby, z obopólną korzyścią a zgodą, połączenie. Oto w dawnych czasach Neapol, Lombardia i Flandrya, dawały się znieżyć, dawały jenerałów, najszczerzą pomoc i najdzielniejszą chęć cesarzowi Karólowi V. Czemu to? ot dla tego, że posiadali samorząd (słuchajcie!), że byli szczęśliwi pod berłem, że ich kochał jak kochał resztę swoich poddanych, i że kiedy pomiędzy nimi się zjawiał, zdawał się, jakby z nich który. W czasach późniejszych widzę, jak straszny, nie jedno dawniej za Maryi Teresy, ale i bardzo wiele z nich zginęło z poświęceniem byli wyłani dla domu habsburskiego. Czemu? Oto że także i oni mieli wtedy odrębny samorząd, i że raczej tworzyli państwo sprzymierzone, niżli zależne. (Słuchajcie! słuchajcie!) Węgry ofiarowali Austrii na obronę 60000 żołnierza, własnym kosztem go utrzymując. W razie potrzeby dalsza pomoc zawdy była gotowa, a gdy zbliżał się do granic węgierskich, każdy rwał się do zbrodni. Znowuż widzę w historii naszej, że królowie angielscy panujący w Hanowerze, chociaż zwykle w królestwie nie mieszkali, nawet wcale w niem nie bywali przez 60 lat swego panowania, zawsze polegać mogli na lojalności tego narodu, bo Hanower był dobrze rządzący z nim się obchodzono jakoby z krajem niepodległym. Zda mi się koniecznością, że też same zasady zastosować do związku pomiędzy Rosyą a Polską, też same sprawy i skutki. (Słuchajcie!) Narody nie zmieniają chara-

teru. Może zmieniają się osoby; zmiana zaszła w osobach sprawiła tę różnicę w rządzeniu temi krajami, wywołała w Polakach uczucia odmienne od tych, co się względem monarchów w innych krajach znachodzą, które tu przytoczyłem. Bądź co bądź, spodziewam się iż nadejdzie czas gdzie Rosya zapragnie działać, w duchu całkiem odmiennym, a skoro tak działać będzie, Polacy szczerze przyjmą jej ofiary. (Słuchajcie!) Wiemy jako Rzycianie zawdy znali się na tym, że ich najpotężniejsi nieprzyjaciele zamieniali się w najdzielniejszych sprzymierzeńców, a to z tego jedynie powodu, że tych nieprzyjaciół podbiwszy, dobrze z nimi się obchodzili. Byłoby dobrze, gdyby Rosya nigdy o tym nie zapomniała w stosunkach swych do Polaków. Niech nie myśli, że biedny naród już dla tego biedny, łatwo utrzymać spokojnie. Owszem przeciwnie się dzieje. Zawsze ubóstwo niebezpieczne. Ubóstwo zawdy żąda zmiany. Ubóstwo knuje spiski, bogactwo jest spokojne. Nigdy bogactwo spisków nie knuje. Bogactwo tylko żąda, aby rzeczy szły dalej swym torem, by utrzymać korzyści posiadane. Jeżeli Rosya da Polsce bogactwo i samorząd, konieczność się spodziewam, że zupełny spokój tam zapanuje. (Słuchajcie! słuchajcie!) Mości lordowie! Powiedziałem że się spodziewam iż cesarz rosyjski ofiaruje rzetelną przyjaźń ludowi polskiemu. Jestem pewien że w inny sposób jego władza tam nie da się przywrócić. (Słuchajcie! słuchajcie!) Zawdy byłem tego zdania że najdzielniejszym środkiem jest wspaniałość rządu dla ludu upadłego, i pewny jestem że ta wspaniałość wywrze skutki najpotężniejsze, jeżeli się wyleje na ten naród, co się liczy pomiędzy najdzielniejszymi a najszlachetniejszymi. (Słuchajcie! słuchajcie!) Propozycye pojednawcze któreby uczyniono ludowi polskiemu, dufam mocno iż będą przyjęte w tym duchu, w którymby je podano. Wiedzą zapewne Polacy, że to czego oni pragną, czego byśmy i my pragnęli, przywrócenia polskiej monarchii, niepodobna osiągnąć inaczej, jak rozerwaniem wszystkich państw europejskich. Rozerwanie takiego rodzaju przed czterdziestu czy pięćdziesięciu laty pierwszy Napoleon zatoczył nad Wisłę. Podał Polakom obietnicę. Użył ich. Krew serdeczną wytoczył z nich. Zdradził ich. Czyliż się spodziewają, że w jakichkolwiek okolicznościach któreby wstrząsały Europą, Francya dni dzisiejszych zacnie i rzetelniej z nimi postąpi jak Napoleonów co tak przeniewierczo z nimi się obszedł? Gdybym miał sposobność zbliżenia się do cesarza rosyjskiego, najusilniej radziłbym mu, trzymać się względem Polaków polityki łaskawej a wspaniałej. (Słuchajcie! słuchajcie!) Również usilnie upominałbym naród polski, aby przyjął jego ofiary obojętnie i szczerze. (Słuchajcie! słuchajcie!) Upominałbym zaś obojga, aby jakiegokolwiek pomiędzy nimi stanęły zobowiązania, najściślejszą wierność z nich każdy dochował. (Słuchajcie! słuchajcie!) Nieszczerość u monarchy jest zbrodnią nigdy niedarowaną, niewdzięczność u narodu jest zbrodnią nie mniejszą, której gdyby Polacy się dopuścili, postradali by wszystkie sympatya, którą teraz mają w całej Europie. (Okrzyki.)

Hrabia Malmesbury: „Świadom jestem trudności, z którą każdemu głos zabierać przychodzi po hrabi szlachetnym, ale słowa mi się wyrwyją, choćby miały Waszym Miłościom dowieść tego jedynie, że uczucia, których dowody dla Polaków na tamtej stronie izby złożono, równie szczerze na naszę są podzielane. Ponieważ czas niejaki byłem u steru spraw zagranicznych, pozycyąłem za obowiązkiem tu powiedzieć, jak zupełnie zgadzam się z tem, co na drugiej stronie tej izby powiedziano, a szczególnie z tą radą nieocenioną, którą właśnie udzielił szlachetny hrabia. Co do Polaków, niechaj powiem, iż jakkolwiek w tej chwili są ciężko strapieni, niechaj przeto serca nie tracą. (Słuchajcie!) Niechaj szczerze i śmiało porównają położenie swoje dzisiejsze z położeniem przed siedmiu i ośmiu laty. Mieli wtedy monarchę samowładnego, który całą myśl swę potęgę w użyciu siły zbrojnej pokładał. Dziś panuje nad nim cesarz, który wielkie rzeczy uczynił dla krzewienia wolności. Bodajby dostatecznie publiczność oceniła ten dar wielki cesarza rosyjskiego, który udzielił Rosyi albo jeszcze udziela, dając wolność poddanym. Niepodobna przypuścić, by mąż taki nie miał zrozumieć korzyści łagodniejszego systemu. Jakoż w istocie, o ile zasięgnęłam wiadomości, pewny jestem zupełnie, że cesarz rosyjski jest tak usposobiony. Otoczył się ludźmi, w których ufność pokłada, którzy go skłaniają na drogę, której kierunek zdanie Waszych Miłości tej nocy wskazało. Ale, jak zwykle bywa, ma on także doradców, którzy prą go w kierunku przeciwnym. Znaję jednakże skłonność przyrodzoną jego umysłu, wiedząc iż są i tacy w około niego, którzy tylko te rady podawać mu pragną, które mają utwierdzić tron jego, mniemam iż ten czas niezbyt daleki, gdzie rządy łagodniejsze w tym kraju się rozpoczną. Żalby mi było, gdyby słowo niebaczne w izbie tej wyrzeczono, a nie wyrzeczono żadnego, któreby mogło zachęcić Polaków do wstąpienia na drogę zgubną dla własnej ich pomyślności. Są pomiędzy nimi stronnictwa, które różnie tę sprawę pojmują. Mamy stronnictwo umiarkowane, którego głową był książę Czartoryski świeżo zmarły w Paryżu, który zmierzał jedynie do polepszenia położenia Polski pod władzą monarcha rosyjską; są inni których patriotyzm sięga życzeń przywrócenia monarchii, którą blisko przed laty 70 zniszczono. Ale w żadnej izbie tego parlamentu, o ile uważałem, nie powiedziano słowa, mogącego zachęcić część Polaków do kaszenia się o rzeczy niepodobne, któreby tylko mogły poddać ich szerszemu tyranstwu, niżli niem jest to, któremu dziś są poddani. Lecz jednego śmiało powiedzieć żaden mąż angielski nie potrzebuje się wahać; oto że położenie obecne narodu polskiego jest złamaniem wiedeńskiego traktatu. Nikt nie może temu zaprzeczyć, choć niektórzy może tłumaczyć usiłują; ale tłumaczeń tych przyjmować nie mogę, ponieważ mojem zdaniem powstanie polskie z r. 1830 i 1831 było jedynie skutkiem rażącego pogwałcenia tego traktatu, którego się dopuszczono w sposób najokrutniejszy i

niczem nie usprawiedliwiony. (Słuchajcie! słuchajcie!) Dla tego, kiedy mówię, że nic nie może uniewinnić pogwałcenia traktatu przez cesarza Mikołaja, nic też nie mogłoby uniewinnić obecnego gdyby w gwałceniu nie ustawał, narzucając Polakom rząd, przeciw któremu traktat wiedeński ich zastał. Ale proszę ich, aby jedynie w tej chwili zauważali, jakby mogli osiągnąć rząd konstytucyjny podobny temu jaki mają rodacy ich w Prusiech, a zarazem rozstali się z marzeniem o wskrzeszeniu polskiej monarchii. Usiłowanie takie wzburyłoby Europę, i skończyłoby się jedynie na opóźnieniu jeszcze dłuższem tych wolności, jakie im się słusznie należą. (Słuchajcie!)

Margrabia Breadalbane: „Dziwi mnie, że szlachetny hrabia (Ellenborough) mógł twierdzić, że „bogactwo nigdy spisków nie knuje”. Czyliż kiedy na świecie pojawił się episek większy bogactwa i potęgi, jak rozbiór Polski? Dopuszczał się kiedykolwiek większej zbrodni potęga przeciw prawu, niżeli się dopuszczono przeciw temu krajowi nieszczęśliwemu? Zda mi się, iż bogactwo tak dobrze knuje spiski, jako ubóstwo, i przykroby mi było gdybym nie miał przy tej sposobności wskazać tę wielką polityczną zbrodnią, której chciwie względem Polski się dopuszczono.“

Lord Stratford de Redcliffe: „Nie zamierzam ja znowu sięgać do dna tej kwestyi, którą tak dostatecznie tu rozebrano. Ale kiedy się dawniej tą sprawą wielce zainteresowałem, mocnoby mnie martwiło, gdyby ta dyskusya skończyć się miała, a ja nie wyraził mego zadowolenia, że po obojgu stronie tej izby oddano sprawiedliwość charakterowi polskiego narodu, zwłaszcza też charakterowi dostojnego męża, który świeżo z pośrodku nas był odwołan, poświęciwszy żywot interesom swego kraju i okoliczności przeciwnych, charakterem całego żywota okazawszy się godnym miłości tych, z którymi działał razem, uszanowania zaś tych, którzy stali po stronie przeciwniej. Łódzkiego roku miałem sposobność widzieć kilka razy tego dostojnego księcia, a com widział z jego zachowania i słyszał o jego mowach, tylko potwierdza obraz jego charakteru, który tu tak trafnie skreślono. Jednego nie dostawało mi wie szlachetnego hrabiego, który naprzeciw mnie siedzi (hr. Ellenborough): wyrażenia zdania o prawności tej kwestyi; ucieczyłem się słysząc, jak mój szlachetny przyjaciel na ławie przeciwniej (hr. Malmesbury) otwarcie się wyraził co do tego prawa. Traktat wiedeński zastrzegł wolną konstytucyą dla miasta Krakowa: teraz jest on miastem prowincjonalnym w posiadłościach austriackich. Z zadowoleniem słyszę głos prawdy rozlegający się w parlamencie angielskim, a którym się udało dopięć celów ambicyi, stoją przed opinią Europy, którą wyrażać to ciało więcej niż którekolwiek jest powołane.“

Lord Talbot de Malahide: „Zda mi się, iż mówcy poprzedni pominieli punkta niektóre w położeniu Polski. O wielkiej krzywdzie Polski tu nie wspomniano: o wielkiej krzywdzie religijnej. Zapewniano mi że dotąd blisko pięć milionów Polaków zmuszono do wyparcia się swęj religii, i przyjęcia, zaiste tylko pozornie, form greckiego obrządku. Żle ten mąż stanu ocenia duch naszego czasu, który sądzi, że takimi środkami zdoła zmienić opinią publiczną. Powiadano mi także, iż w kilku latach ostatnich usiłowano dzieci starozakonne nawracać na wiarę chrześcijańską; setki i tysiące tych dzieci porywano przemocą, aby je ochrzcić i wychować w zasadach kościoła greckiego. Znamy sprawę Mortary; wiele rządów europejskich wnieśli do niej; pragnąłbym wiedzieć, czy może także cesarz rosyjski w niej pośredniczył. Zaiste każdy głęboką czuje sympatya dla wielkiego przedsięwzięcia, które teraz w Rosyi się dokonuje, jest ono jedno z najtrudniejszych, najniebezpieczniejszych, ale będzie zbawienne. Nie zdaje mi się iżby można stłumić pragnienia rosyjskiej Polski nadaniem reprezentacyjnych instytucji. Ponieważ życzym powodzenia cesarzowi rosyjskiemu w wielkiem przedsięwzięciu, którem się teraz zajmuje, wiedzmy, że mu najlepsza pomoc przyjdzie może z polskich prowincji, które już wr. 1791 zniosły poddaństwo. Spodziewam się, że nie usłyszę tutaj o papierach, które policya rozdawała pomiędzy włościanami polskimi z wezwaniem do powstania przeciw ciemięscem, bo taki tryb byłby bardzo niebezpieczny, nietylko dla Rosyi, ale i dla Europy. Często bardzo się obawiano niebezpieczeństwa któreby groziło Europie od zbyt przemocnego despotycznego monarchy, ale również powstałyby niebezpieczeństwa z rozgałęzionego systemu rzezi podobnej, jaka w niektórych prowincjach ruskich się pojawiła. Gdyby polskie prowincye były dobrze zorganizowane i gdyby dobrze z nimi się obchodzono, nie miałyby sympatyi do ruchu takiego, aleby się stały potężną tamą, broniącą Europę przed powzięciem tych niebezpieczeństw, które urastać zwykły z panowania chłopstwa surowego i nieoświeconego. Cieszę się iż po obu stronach tej izby znajduje tak jednozgodny wyraz sympatyi dla słusznych żądań Polski.“

Hrabia Harrowby: „Zgadzam się na życzenie szlachetnego lorda podsekretarza stanu spraw zagranicznych, ograniczając wniosek na korespondencyę pomiędzy Wielką Brytanyą a Rosyą.“

Wniosek z tą poprawką przyjęto.
Na tem skończyły się rozprawy nad wnioskiem hrabiego Harrowbeya w izbie lordów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 lipca. W upłyniętą niedzielę, dnia 21 t. m. po zapowiedzeniu z ambony dziękczynnego nabożeństwa za szczęśliwe uratowanie życia N. Pana z ręki morderczej, odśpiewano w chórze tu-tejszego kościoła archikatedralnego hymn dziękczynny Te Deum laudamus, zaintonowany przez J.W. biskupa sufragana Stefanowicza.

Telegramy ostatnie.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 23 lipca. Wczoraj odbyło się w Warszawie nabożeństwo żałobne za ks. Czartoryskiego po wszystkich kościołach. W katedrze celebrował arcybiskup. Przy wsiadaniu do powozu wyprężono mu konie i zaciągnięto go wlicznym orszaku do domu. (Schl. Ztg.)

